

Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku, t. 2: Inwentarze dóbr ziemskich z XVII–XVIII wieku (cz. 1), wstęp i opracowanie Jacek Pielas, wyd. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013, ss. 202.

Omawiana tu niewielka książeczka stanowi tom drugi serii wydawniczej. Pierwszy, opublikowany w 2009 r., zawierał rejestry pospolitego ruszenia¹. Gromadzi ona 31 numerowanych inwentarzy majątkowych, ale w rzeczywistości nieco więcej, gdyż w tekstach oznaczonych numerami 9 i 13 pojawiają się literki „a” i „b”, zaś w tekstach numer 10 i 17 nawet „a–c”, co sprawia, że w rzeczywistości spisów majątkowych opublikowano aż 38. Dotyczą one natomiast 31 majątków lub kluczy dóbr; opisane powtórzenia biorą się z opublikowania kilku inwentarzy dotyczących tej samej miejscowości lub tego samego klucza.

Wydawca recenzowanej pracy w trzech kolejnych woluminach zamierza wydać drukiem ponad 100 inwentarzy z terenu województwa sandomierskiego. Pozwoli to na stworzenie próby porównywalnej z innymi terenami dawnej Rzeczypospolitej.

Publikacja Jacka Pielasa wpisuje się w niezbyt długą i chyba nie do końca kochaną przez edytorów źródeł historycznych (z racji obszerności samych narracji, a także czasem męczącej powtarzalności spisywanych danych) serię wydawnictw szlacheckich inwentarzy majątkowych, którą po II wojnie światowej zapoczątkowała obszerna publikacja akt z terenu województwa krakowskiego². W tym grubym tomie (ponad 530 stron plus mapa) zgromadzono łącznie 115 inwentarzy. Ich niekiedy znaczna objętość, a także powtarzanie się niektórych informacji sprawiły, że zdecydowano o dokonaniu w druku pewnych opuszczeń. I tak, tylko inwentarze z XVI w.

¹ *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku, t. 1: Rejestry pospolitego ruszenia szlachty sandomierskiej z XVII wieku, wstęp i oprac. J. Pielas, Kielce 2009.*

² *Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1567–1700. Wybór z ksiąg relacyj grodu krakowskiego, oprac. A. Kamiński, A. Kielbicka, S. Pańków, Warszawa 1956.*

podawano w całości, ale już w tych z XVII w. czasami pomijano rozbudowane tytułatury, opisy metalowych okuć; niekiedy całe akapity zastępowano streszczeniami. Nie bez kozery zwracam uwagę na taką właśnie manierę edytorską, gdyż podkreślić wypada, że J. Pielas zrezygnował z jakichkolwiek opuszczeń i opublikował teksty inwentarzy sandomierskich *in extenso*.

Dla Wielkopolski do dziś ważne znaczenie mają dwutomowe inwentarze dóbr z terenu powiatu kaliskiego, które Autor notuje w przypisie 6³. Nie wspomina natomiast o równie ważnych moim zdaniem dwóch publikacjach. Pierwsza, zapewne z racji pokrętności czasów, w których została opublikowana, nie miała w tytule nic z wtedy niemiłej władzy „szlachetczyzny”, epatując raczej ciężką dola chłopą⁴. Druga, to niejako uzupełnienie cytowanej wyżej publikacji Władysława Rusińskiego, ograniczona do inwentarzy kaliskich z końca XVIII stulecia⁵.

We wstępie (w przypisach 7–9, s. IX–XI) J. Pielas zestawia bardzo obszerną bibliografię wydań źródłowych (ich omówień oraz innych wykorzystujących je opracowań) dotyczących dóbr ziemskich, zarówno państwowych i prywatnych, jak też kościelnych z terenu województwa sandomierskiego. Przekonują one o skali wysiłków badaczy starszych (np. Z. Guldon, łączony najpierw w Toruniu, potem z Kielcami) i uczonych z kieleckiego środowiska historycznego (głównie J. Muszyńska, S. Kazusek, J. Pielas, W. Majkowski i inni). Potwierdzają też ogólnie przyjęty sąd o niezbędności korzystania z tego typu źródeł we wszelkiego rodzaju studiach nad historią oraz obrazem gospodarki chłopskiej i folwarcznej. Zarazem jednak informują także o przydatności inwentarzy szlacheckich do badań nad kulturą materialną społeczeństwa czasów staropolskich. Z tak szeroko zarysowanej problematyki historii i obrazu rzeczy wyodrębnić można precyzyjnie zarysowany program badawczy dotyczący historii budownictwa, głównie wiejskiego — domostw i budynków gospodarczych oraz ich wyposażenia. Tym właśnie zagadnieniom chciałbym poświęcić uwagę.

Moja pierwsza fascynacja inwentarzami majątkowymi, głównie szlacheckimi, miała miejsce w latach siedemdziesiątych XX w., gdy przeglądając kolejne księgi oblat i relacji grodu łączycykiego oraz księgi ziemskie, przygotowywałem własną habilitację. Wtedy z pewnym zdumieniem zauważyłem, że korzystanie z dość podstawowej pomocy archiwalnej czyli opublikowanego katalogu inwentarzy nie zapewnia możliwości całościowego badania danych zagadnień; wykaz inwentarzy z tegoż katalogu nie do końca odpowiada prawdzie, nie brak w nim także licznych opuszczeń⁶.

Lektura inwentarzy publikowanych przez J. Pielasa to zajęcie bardzo interesujące. Moim zdaniem trafny redaktorski wybór sprawił, że uwzględniono tu inwentarze małych miasteczek prywatnych (Denków, Lasocin, Nieznamierowice, Pacanów), klucza magnackiego (z opisem zamku w Ossolinie z 1711 r.), jak i majątków kilkuwioskowych, jednowioskowych oraz częściowych. Wielce zróżnicowana jest też skala budowlana i różnorakie walory opisywanych rezydencji — od wspaniałego Ossolina, poprzez dwór na kopcu (dodatkowo otoczony mocnym parkanem) w Solcu, w dawnym powiecie opoczyńskim, dwory o wyraźnych cechach rezydencjonalnych, a także dworki folwarczne i inne budynki niejako tylko adaptowane dla potrzeb mieszkalnych, aż do „pałacyku murowanego” w Wąworkowie, w dawnym powiecie sandomierskim. Inwentarz z 1763 r. z opisem tego obiektu, a także pomieszczona wraz z nim informacja

³ *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, t. 1–2, wyd. W. Rusiński, Wrocław 1955–1959.

⁴ *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, t. I–III, wyd. J. Deresiewicz, Wrocław 1956–1957. W tomach tych opublikowano łącznie aż 320 inwentarzy.

⁵ *Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776–1792*, cz. I: *Inwentarze z lat 1776–1779*, zebrał i oprac. W. Rusiński, „Rocznik Kaliski”, t. 14, 1981, s. 99–264; por. też cz. II: *Inwentarze z lat 1780–1784*, oprac. W. Rusiński, tamże, t. 15, 1982, s. 129–273; cz. III: *Inwentarze z lat 1785–1792*, oprac. tenże, tamże, t. 16, 1983, s. 85–241. W zbiorze tym wydano łącznie 248 inwentarzy.

⁶ *Katalog inwentarzy dóbr ziemskich sporządzony na podstawie ksiąg grodzkich i ziemskich*, oprac. H. Karczowa, W. Maciejowska, R. Piechota, Warszawa 1959.

o obecności starego murowanego „zamku”, to jedyny fragment źródeł wydanych przez J. Piełasa już wcześniej. Obie budowle były bowiem interpretowane w oddzielnym studium, którego autorki słusznie opowiedziały się za ich identyfikacją z inicjatywą fundacyjną przedstawicieli rodu Lanckorońskich⁷. Sekwencja czasowa obu budowli jest oczywista; zamek to obiekt starszy, pałacyk młodszy. Bardziej dyskusyjne — wobec braku przekazów źródłowych — choć możliwe do przyjęcia jest natomiast łączenie tego zamku (w rzeczywistości będącego, jak sugerują badaczki problemu, piętrowym murowanym dworem) ze Zbigniewem Lanckorońskim (po roku 1591), pałacyku zaś — z Zygmuntem Lanckorońskim (po 1636 r.). Pałacyk, na parterze którego mieściła się sień oraz dwa pokoje z alkierzami, a na piętrze sala (zapewne duża) i pokój z alkierzem, wydaje się być obiektem ukształtowanym osiowo, o dyspozycji dość typowej dla manierystycznych i wczesnobarokowych dworów, pojawiających się w naszym kraju już u schyłku wieku XVI, budowanych głównie w pierwszej połowie wieku XVII, czyli do szwedzkiego „potopu”, ale przeżywających się jeszcze i znacznie później⁸.

Opisywane inwentarze stanowią znakomite źródło do wzbogacenia wiedzy o wyglądzie budynków, o sprzętach i urządzeniach domowych, takich jak piece i kominki, o oknach i drzwiach, o systemach grzewczych, o podłogach, o kolorystyce wnętrz itp. Omówię je w dwóch grupach: najpierw właściwe dwory, potem obiekty folwarczne używane do celów mieszkalnych.

Dobrym przykładem opisu budowli z pierwszej grupy jest np. wczesny, bo pochodzący z 1622 r., inwentarz klucza grocholiczkiego Tarnowskich, potem Ostrogskich, obejmującego Grocholicę, miasteczko Denków i okoliczne wsie. W obszernym, otoczonym parkanami zespołe dworskim, składającym się z wielu budynków mieszkalnych, gospodarskich i produkcyjnych, co najmniej trzy można uznać za dwory. Sądząc z opisu, najstarszym z nich mógł być „dom długi, wapnem pobielony”, kryty gontem, którego forma oraz opis wnętrza mogą sugerować, iż bliższy był budynkom, których schematy publikował kiedyś A. Wyczański, jako typowe dla królewskich wielkopolskich w XVI w.⁹ Oprócz sieni (gdzie znajdował się „kumin drugi gliniany, gontami obity”, czyli przede wszystkim o funkcji grzewczej i oświetleniowej) i wewnątrz o charakterze pomocniczo-usługowym, tj. kuchenki w sieni (a zatem do gotowania i odgrzewania potraw), komórki dla naczyń kuchennych, komunikacji itp., znajdowały się tu naturalnie także pomieszczenia mieszkalne. Były to: „izba biała” (położona na prawo od sieni, dwuokienna, ogrzewana piecem zielonym i „kuminkiem z gliny”), z której wchodziło się do komnaty (z jednym oknem, nieogrzewanej). Była też „izba druga biała” (także mająca dwa okna, wyposażona w zielony piec i gliniany komin) oraz komnata (o jednym oknie).

Kolejny budynek, czyli „dom nowy, wielki, wyniosły” z gankiem, nad którym znajdowała się „saleczka”, a wyżej — „bania gontami pobita”, zaś z dwu stron otaczały go „balasy”, powstał zapewne na początku XVII w. (albo dopiero po roku 1616, gdy zespół dworski przeszedł do Janusza Ostrogskiego) i chyba w czasie sporządzania inwentarza pełnił rolę właściwej rezydencji. Składał się z dwuokiennej sieni z murowanym kominem, z której wchodziło się na górę, oraz położonej na lewo izby białej (z dobrym zielonym piecem, murowanym kominem i ceglana podłoga), za [? — L.K.] którą znajdowała się „nowo przepierzona” komnata z jednym oknem, bez urządzeń grzewczych, i tranzyt. Sień była przypuszczalnie przedzielona, gdyż znajdował się tam „przysionek” (z jednym oknem i wielkim murowanym kominem), który prowadził do jednookiennej „izby małej” z zielonym piecem i kominem, a następnie do kolejnej komnaty i do tranzytu. Z niego wchodziło się do pokoju „malowanego” z ceglana posadzką, zielonym piecem

⁷ S. Madetko, B. Migaszewska, *Zapomniana siedziba Lanckorońskich w świetle inwentarza wsi Wąqworków z 1763 roku*, „Studia Kieleckie. Seria historyczna”, nr 6, 2010, s. 53–61.

⁸ Tamże, s. 57. Autorki, posługujące się dość ograniczoną literaturą (tamże, przyp. 22), sugerują, że obiekty takie stanowiły „charakterystyczną formę siedziby zamożniejszej szlachty od schyłku XVII stulecia”.

⁹ A. Wyczański, *Uwagi na temat dworu szlacheckiego w Wielkopolsce w XVI stuleciu*, „KAU”, 24, 1979, z. 4, s. 347–355.

i kominkiem, a następnie do posiadającej pięć okien „izby wielkiej”, czyli do głównego wnętrza dworu. Okna wykonane były tam ze szkła weneckiego, piec określono jako „malowany, przy niem kuminek murowany”. O standardzie tego budynku, który był „gontami dobrymi pobity, gliną oblepiony i wapnem pobielony i potynkowany”, świadczą umieszczone nad dwoma drzwiami siennymi „herby malowane”, a także „malarska robota tego domu, malowanie wokół okien, także i nade drzwiami siennymi”. Zapewne budynkiem starszym od wyżej opisanego był „dom wielki nad stawem, gliną oblepiony, wapnem pobielony” z dwoma gankami, zbudowany na murowanych sklepiach — piwnicach. Na osi (?) domostwa znajdowała się „sień wielka”, oświetlona trzema oknami i ogrzewana kominem wielkim murowanym, przy którym znajdował się „kominiek mały do świecenia”. Z sieni tej wchodziło się na górę, którą zajmowały dwie komórki i salki. Po prawej stronie sieni usytuowana była „izba wielka stołowa [...] cegłą położona” z malowanymi na zielono drzwiami i zielonym piecem (oraz ze stojącym obok murowanym kominkiem) i takąż „służbą”, czyli szafą na naczynia — kredensem. Z izby tej wchodziło się do komnaty, także o ceglanej podłodze, zielonym piecu, murowanym kominku i zielonej „służbie”, oraz do drugiej komnaty (dwuokiennej, ale bez urządzeń grzewczych) i tranzytu. Po lewej stronie sieni opisano izbę z jednym oknem, zielonym piecem i wielkim murowanym kominem, z której wiodło przejście do „przysionki” z jednym oknem i murowanym kominem, a dalej — do dużej czterookiennej izby, ogrzewanej też zielonym piecem i murowanym kominkiem, „cegłą położonym”. Z tej ostatniej wychodziło się do komnaty i tranzytu. Z innych interesujących budynków tego zespołu wspomnieć należy nowo wybudowaną lodownię „gontami pobitą”, która z niejasnych dla mnie przyczyn została „wokoło rowem okopana”, a także budynek browaru, w którym mieściła się jednak izba biała, ogrzewana piecem zielonym i kominkiem glinianym, a oświetlona przez cztery okna, z komnatą i wschodem na górę, oraz pomieszczona obok łaźnia — wnętrze o dwóch oknach, także z zielonym piecem i kotłem „do grzania wody”. Poziom wyposażenia tego budynku był więc równy wnętrzem dworskim. W sumie wszystkie trzy, chyba kolejno po sobie wznoszone w XVI i na początku XVII w. dwory we włości grocholickiej Ostrogskich zapewniały swym lokatorom podobny poziom wygody i ciepła, standardem zaś dla izb mieszkalnych i reprezentacyjnych było ogrzewanie ich piecami zbudowanymi z zielono polewanych kaffi; obok nich stały murowane kominki. Potwierdza to tezę M. Dąbrowskiej o wręcz podstawowej roli kominka w staropolskich wnętrzach, jako urządzenia wielofunkcyjnego — do ogrzewania, ale przede wszystkim do ich oświetlenia¹⁰.

Dużym, bez wątplenia także „pańskim”, był dwór w Nawodzicach w powiecie sandomierskim, opisany w roku 1690. Prowadził do niego „ganek alias sala mała”, na którym znajdowała się „altanka” z „ganeczkiem”. Wydaje się, że ten wyniesiony ryzalit mógł podkreślać oś budynku. W sieni, po lewej stronie, znajdowało się przepierzenie z kapliczką wyposażoną w stół ołtarzowy (opisany jako „stolik prosty”), obrazy oraz sprzęty liturgiczne. Z sieni wchodziło się do dwuokiennej izby stołowej, ogrzewanej piecem starym i w złym stanie, opisanym jako „brunatny z białymi kwiatami, miejscami gliną polepiony”, przy którym stał murowany kominiek zaopatrzony w żelazną blachę, „miejscem jednak rozpadły”. W izbie „na prawej ręce”, a więc raczej nie tej samej, co wyżej opisana, przy piecu znajdowała się przegroda z tarcie i komin murowany „do izdebnego komina przytknięty”. Z tej to przegrody wchodziło się do alkierza z dwoma oknami, który ogrzewany był przez piec (okrągły zielony, zły) i kominiek (murowany szafiasty) i dalej — do pobocznej sionki (z sekretem, czyli ustępem), z której jedne drzwi wiodły na dwór, drugie zaś do dwuokiennej komory. Dalej wchodziło się do „spizarki” i „izdebki” (z dwoma oknami, z zielonym piecem i murowanym kominem), a z niej — do „komory dolnej”, czyli prawdopodobnie już nie na tym samym poziomie parteru. Nie jest też jasna lokalizacja ciągów

¹⁰ M. Dąbrowska, *Kominiek — luksus czy konieczność?*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992, s. 177–181.

schodów, być może pomieszczonych w sieni bądź w owej komorze dolnej, wiodących na górę i na dół, gdzie znajdowały się dwie piwnice. Co ciekawe, piecem zielonym ogrzewane było także jedno z pomieszczeń (oświetlone dwoma oknami oprawnymi w ołów) budynku nazwanego kuchnią, w którym mieściło się też mieszkanie składające się z sionki i izby. Kuchnia ta, wraz z piekarnią z dwoma piecami chlebowymi i słodownią na górze, a także z innymi pomieszczeniami, pełniła więc rolę pomocniczej oficyny. Podobnych luksusów nie posiadał już „budynek urzędniczy”; znajdująca się tam izba ogrzewana była glinianym piecem i kominkiem, a oświetlona była dwoma oknami oprawnymi w drewno.

Zdecydowanie skromniej wyposażony był „dom gospodarski” w opisanych już Grocholicach — z sienią (a w niej „komin gliniany, pod niem ognisko”) i izbą białą, w której znajdował się „piec biały i kuminek do świecenia garncarskiej roboty”. Sądzić należy, że owa białość pieca wskazuje, że był on zbudowany z niepolewanych kafli, których czerepy wykonano z niskożelazowej kaolinitowej gliny, dającej po wypaleniu jasną barwę. Nie można jednak wykluczyć, że były to nie kafle płytowe, lecz naczyniowe. Podobny standard mieszkaniowy prezentował dom w folwarku we wsi Rzuchów (w tymże kluczu), z sienią, w której stał „kumin gliniany, pod niem kuchenka ogrodzona i oblepiona”, z izbą białą (mającą trzy okna, a także biały piec i gliniany kuminek) oraz komnatą (nieogrzewaną, jednookienną). Zbliżony poziom miały wnętrza mieszkalne w folwarku w miasteczku Denków.

Innym niewielkim budynkiem był opisany w 1662 r. dwór w Dębnie (w kluczu obejmującym też miasteczko Lasocin), należący wtedy do Konstancji z Lanckorońskich Ossolińskiej, żony Zbigniewa, wzniesiony zapewne wkrótce po szwedzkim potopie. Nazywany „domem urzędniczym” mieścił w części mieszkalnej: sien z wydzielonymi kuchnią i komorą, izbę z trzema oknami w ołów, ogrzewaną piecem zielonym i „z kominem murowanym”, oraz komnatę o jednym oknie „w drewno”. *Ex opposito* znajdowały się izba piekarniana i zagrody dla cieląt, które chyba były ciepłolubne, gdyż w pomieszczeniu tym stał nie tylko piec „dla chleba”, ale i „kafłowy, za kominem murowanym”. Sądzić więc można, że funkcja cieleńnika dla drugiej połowy tego domu była wtórna.

Funkcje mieszkalne i gospodarcze łączył także „dwór gontami pobity” we wsi Mniszków, opisany w 1667 r. Z sieni ogrzewanej prosto lepionym kominem wchodziło się do czterookiennej (okna częścią w drewno, częścią w ołów) izby, w której stał „piec biały zły i komin przy drzwiach”, następnie — do dwuokiennej komnaty, z której drzwi wiodły zapewne już na drugą stronę budynku, do browaru (gdzie stał „piec z gliny lepiony”), piekarni, komory i izdebki, gdzie „piec dobry z białych kafłów”, a więc niepolewanych.

Do pewnego rodzaju odmienności można zaliczyć sytuację terenową dworu w miasteczku Nieznamierowice, „dokoła murem z kamieni otoczony i obmurowany” (opis z 1667 r.), który to obwód nie miał chyba walorów obronnych, podobnie jak rozbudowana drewniana brama we wspomnianych już Nawodzicach. Po obu stronach przelotu mieściły się dwie komory, a na piętrze — izba ze stolarskim wystrojem drewna, trzema oknami oprawnymi w ołów, zielonym piecem i kominem „z blachą żelazną”. Obok izby znajdowała się komnata, obie okolone były gankiem, zaś trzecią kondygnację bramy stanowił strych, na którym akurat przechowywano 50 snopów anyżu¹¹.

Opisy mniej lub bardziej mocnych ostrożeń lub tylko parkanów są jednak dość powszechne, choć przede wszystkim miały one porządkować zamkniętą przestrzeń dworską. Oprócz zamku w Ossolinie, jedynym obiektem, który mógł mieć jeszcze jakiekolwiek walory obronne, był dwór we wsi Solec, „wokoło ostrzoninami obstawiony. Naprzód budynek na kopcu [...]” z 1670 r. Na

¹¹ Nie chodzi tu o prawdziwy anyż (anyż gwiazdkowy, badian, *Illicium verum*) pochodzący z Chin i uprawiany też w ciepłych rejonach Europy, ale o biedrzeńiec anyż (*Pimpinella anisum*), uprawiany na wapiennych i gipsowych siedliskach regionu świętokrzyskiego.

kopiec dworski wiódł „ganek nowo pobity, drzwi na zawieszach, mostek dobry pod gankiem”. Opis wnętrza tego dworu na kopcu, a więc wzniesionego na nasypie ziemnym — wyspie, otoczonym fosą (przez co nawiązywał jeszcze do tradycji późnośredniowiecznych fortałicji, zwanych przez archeologów gródkami stożkowatymi), przynosi jednak obraz po części standardowy, choć równocześnie zaznaczono stolarską obróbkę elementów drewnianych, a uwagę zwraca trójkondygnacyjowość budynku. Z wejściowej sieni wchodziło się na górę, gdzie znajdowały się dwie komory. Na parterze, w pięciookiennej izbie wielkiej stołowej, stał piec biały dobry i komin „z blachą żelazną”, rozbudowana służba — kredens, dużo sprzętów, w tym „lichtarz u stragarza z rogami jelenimi na łańcuchu”. Z izby wchodziło się do komnaty, potem do kuchni, zaś w dolnej kondygnacji mieścił się mурowany sklep. Informacja ta, a także zapis: „w izbie stołowej klamer przez ściany 6” sugerują, że przynajmniej część opisywanego budynku na kopcu była mурowana, może mając raczej charakter zwartej, kubicznej bryły „kamieńca”, niż horyzontalnie rozbudowanego dworu. Wypadałoby sprawdzić, co na ten interesujący nas temat mogą powiedzieć kieleccy archeolodzy i jakie dane zanotowano w odpowiednim arkuszu AZP.

Wiek XVIII w niewielkim stopniu zmienia charakter oraz wyposażenie dworów i budynków pomocniczych. Nie może to zresztą dziwić, gdyż zapewne w tym stuleciu opisywano także budynki powstałe jeszcze w wieku poprzednim. Pewną odmiennością, wymagającą podkreślenia, jest dwór w Baryczy w opoczyńskim, opisany w 1763 r. jako ulokowany „na kępie między wodą, do którego most z dylików ociesanych ułożony przez wodę”. Jest to więc kolejna ilustracja tego, jak powoli odchodziły na wsi polskiej pewne typowe dla wieków średnich zwyczaje, dotyczące najpierw realnej obronności, a potem już tylko jej manifestacji, w niespokojnych czasach nowożytnych. Nie znam dalszych dziejów wsi Barycz, ale mogło się tam zdarzyć tak jak np. we Wrzącej, w której rodzina Grodzickich, zamieszkująca dotąd w drewnianym dworze na kopcu, przeniosła się z niego bezpośrednio do mурowanej klasycystycznej rezydencji dopiero około roku 1800¹². Samo ukształtowanie budynku i jego wyposażenie mieściło się w standardach rezydencji dworskich epoki. Z przelotowej sieni, z której wyjść można było bezpośrednio „na staw”, wchodziło się na lewo do jednookiennego pokoju, z tylko mурowanym kominkiem, dalej do garderóbki i do drugiego pokoju, także z jednym oknem oprawnym w ołów, ogrzewanego kominkiem mурowanym i piecem, który był „do dwóch tych pokojów 1 prosty, kafle białe i zielone”, dalej zaś drzwi wiodły do kolejnej „drugiej garderóbki”. We dworze był jeszcze pokój „pusty” i kolejna, już trzecia garderóbka, a więc w sumie siedem pomieszczeń. Do bryły dworu dostawiona była piekarnia „pod jednym dachem” oraz izby określone jako kuchenka i spiżarka. Z inwentarza niedwuznacznie wynika, że opisano w nim nowożytny, już ukształtowany osiowo dwór, typowy dla drugiej połowy wieku XVII i całego XVIII stulecia.

Choć w trakcie lektury inwentarzy dóbr szlacheckich województwa sandomierskiego nasuwa się wiele refleksji, ograniczę się do kilku tylko uwag. Sądzić wypada, że nie tylko teoretyczny, bo i często realizowany w praktyce budowlanej omawianych czasów, schemat tzw. dworu „chudopacholskiego” Jakuba K. Haura z 1679 r., składającego się z trójdzielnej osi siennej (podzielonej na właściwą sienć wejściową, czarną kuchnię i spiżarnię), po bokach której mieściły się po 2–3 wnętrza, z jedną dużą izbą (nazywaną stołową, gościnną lub wielką), był domostwem raczej obszernym i wygodnym, niż małym i skromnym¹³. Granica owej skromności postawiona

¹² L. Kajzer, *Zespół dworski we Wrzącej koło Sieradza*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały II Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Kielce 6–7 kwietnia 1989*, red. A. Gogut, Warszawa 1990, s. 113–125; por. tenże, *Dwór we Wrzącej koło Sieradza*, Sieradz 1991.

¹³ Uwaga ta nie dotyczy zamków: opisanego w inwentarzu z 1711 r. Ossolina, który to tekst wykorzystywał już Z. Bania, *Zamek w Ossolinie. Jego dzieje i funkcja*, [w:] *Przemiany architektury rezydencjonalnej w XV–XVIII w. na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Wybrane przykłady*, red. J.L. Adamczyk, Kielce 2000, s. 89–101, oraz wspomnianego niejako mimochodem Ujazdu — Krzyżtoporu.

była bowiem znacznie niżej, choć przecież dotyczyła nie tylko skali budowlanej. Bardzo liczył się też wystrój oraz wyposażenie wnętrz. Pierwszy ten czynnik przy sporządzaniu opisów podlegać mógł swoistej pułapce oczywistości; miarą zamożności domu było stolarskie opracowanie elementów drewnianych, liczba i staranność wykonania okuć drzwiowych, ceglane lub kamienne posadzki, obecność okien oprawnych w olów, a nie w drewno, i wreszcie specyfika urządzeń grzewczych. Tym ostatnim poświęciłem stosunkowo dużo miejsca, ale stosując optykę archeologa nie może to dziwić, gdyż kafle to jedne z niewielu elementów wyposażenia izb drewnianego domostwa, dochodzące do naszych rąk. Jak wynika z analizowanych inwentarzy, normą dla izb reprezentacyjnych lub mieszkalnych był piec wykonany z zielono polewanych kafli, wspomagany murowanym, wielofunkcyjnym kominkiem. Przewaga zielonych pieców w czasach barokowych — sarmackich dworów, znana jest od dawna¹⁴, a tu zyskuje pełne potwierdzenie. Niżej w owej hierarchii lokują się piece z kafli białych, niepokrywanych szklivem, o jasnych barwach czerepów, które stały w izbach o funkcjach pomocniczych, a jeszcze niżej — stojące w izbach pomocniczych i folwarcznych piece proste lub z gliny lepione, które prawdopodobnie w ogóle nie miały kafli płytowych. Inaczej było na folwarku w Górkach (Starym Klimontowie), gdzie w 1724 r. odnotowano „piec stary, w nim proste kafle, gliną białą wszystkim pomazany”, co interpretować można jako piec, co prawda kaflowy (lecz nie wiadomo, czy z kafli naczyniowych, czy z płytowych), pokryty rozjaśniającą go warstwą gliny. Jest to informacja raczej o działaniu w czasach kłopotów niż koniunktury. Swego rodzaju normą jest natomiast brak ogrzewania w pomieszczeniach określanych przez skrybów jako komnaty¹⁵.

Osobnym zagadnieniem są informacje o wyposażeniu izb w sprzęty, z oczywistych przyczyn skromnym, gdyż prawdziwie wartościowe przedmioty trzymano przy sobie, nie pozostawiano we wnętrzach mieszkalnych i nie powierzano dzierżawcom. Często danych na ten temat w ogóle brak. Normą jest wymienianie jednej lub kilku ław — z reguły prostych, wykonanych robotą ciesielską, tylko niekiedy stolarską, a także zydli i stołów. Te są bardziej zróżnicowane, od wyrobów ciesielskich do rzadszych stolarskich i wreszcie wyjątkowych, jak np. opisany w 1722 r. w Oblęgorze Większym „stolik dębowy, w którym marmur czarny wprawny śródkiem”. Zapewne duże, ciężkie i dlatego pozostawiane w opisywanych izbach były różnego rodzaju szafy — służby — kredensy, z których niektóre można uznać za eleganckie — dzieła stolarzy, malowane na zielono (Radonia, 1667; Sroczków, 1700). Współgrały one kolorystycznie z polewanymi na zielono kafłami pieców, a jeśli dodamy, że niektóre z drzwi też były zielone (Grocholice, 1622), to nawet bez znajomości barwy malatury ścian można sądzić, że taka właśnie kolorystyka przeważała w danym wnętrzu. Świadectwem wzrostu wymagań higienicznych są pojawiające się w większych rezydencjach sekrety — prewety, czy piece z paleniskami umieszczonymi od strony sieni, by ograniczyć brudzenie izb. O potrzebach dewocyjnych informują rzadko odnotowywane obrazy o tematyce religijnej. W sumie problem wystroju i wyposażenia wnętrz dworów szlacheckich Sandomierszczyzny wymaga dalszych badań, przy uwzględnieniu większej próby.

Na zakończenie jeszcze kilka refleksji. Autorowi wydawnictwa powinniśmy wyrazić wdzięczność i zarazem liczyć na zapowiedziane dwa kolejne tomy inwentarzy sandomierskich, w których nie powinno zabraknąć — jak w omawianym — indeksów rzeczowych. W czasach nowożytnych powstała na owym terenie bardzo interesująca badawczo próba, mogąca stanowić przedmiot dociekań i fascynacji, zarówno dla historyków poznających jednostki i społeczeństwo,

¹⁴ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław 1987; por. L. Kajzer, *Przyczynek do chronologii kafli piecowych z obszaru Polski*, „Kw.HKM”, R. XXXV, 1987, nr 4, s. 695–704.

¹⁵ Co nie odpowiada wnioskowaniu badaczy średniowiecznych domostw, w których *kaminaty* — *kemenate* były właśnie izbami ogrzewanymi. Komnata jest bowiem odpowiednikiem łacińskiego *conclave*, czyli izby zamkniętej, nie zaś ciepłej, ogrzewanej, podczas gdy kaminata pochodzi od *caminum*, czyli piec-komin.

jak też dla badaczy kultury materialnej. Ci ostatni powinni być szczególnie zainteresowani dworami Sandomierszczyzny, których zróżnicowany obraz wynika nie tylko z rozwarstwienia potencjalnych fundatorów, ale i z odmienności terenowych, z relatywnie łatwo dostępnym kamieniem — materiałem budowlanym. Studia takie wymagają jednak pełnej interdyscyplinarności, aby nie stało się tak, jak z jednym z najciekawszych obiektów obronno-rezydencjonalnych, powstałych na terenie obecnej Kielecczyny w wieku XVII, czyli z murowanym dworem — kamienicą hetmana Stefana Czarnieckiego (†1665) w Czarncy koło Włoszczowej. Znane są, ale nie zostały nigdy opublikowane dwa jej inwentarze (z lat 1672 i 1676), prowadzone były badania terenowe, po których podobno została tylko informacja o wymiarach obiektu (13,4 x 17,7 m), powstał osobny artykuł, ale nadal o samym obiekcie i obrazie całego zespołu, na skraju którego stoi interesująca wczesnobarokowa świątynia, wiemy za mało¹⁶.

Problematyka nowożytnych dworów ziemi sandomierskiej ma jeszcze wielkie walory poznawcze i do jej zgłębiania serdecznie zachęcam, nie tylko Autora omawianej publikacji, ale także cały kielecki krąg historyków — badaczy epoki nowożytnej.

Leszek Kajzer
(Łódź)

¹⁶ B. Chudzińska, K. Chudziński, *Założenie dworskie w Czarncy — próba rekonstrukcji na podstawie inwentarzy majątkowych spisanych w latach siedemdziesiątych XVII w.*, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne”, Włoszczowa 1998, s. 5–13.